



# INSTYTUT IM. MIKOŁAJA SIENICKIEGO

Pandemia prędko się nie skończy. Kto pomoże artystom?

Scenariusz najbliższych miesięcy jest raczej złowieszczy dla kultury. Galerie sztuki będą otwarte w kratkę. Przepustowość muzeów, o ile w ogóle się otworzą, zmniejszy się do minimum. Finanse na pomoc artystom zostaną rozdane tym, którzy swoje straty potrafią udowodnić w sposób łatwiejszy do oszacowania. Na czyją pomoc powinni liczyć artyści i co zamknięte muzea mogą z tym zrobić.

Druga fala pandemii koronawirusa w Polsce udowodniła, że dopóki nie znajdzie się skuteczny lek, lockdown będzie jedyną efektywną formą radzenia sobie z wirusem. Pytanie o to, czy rozsądnie jest otwierać galerie handlowe, trzeba rozpatrywać w kategoriach krótkofalowej ekonomii. Idą święta, interes musi się kręcić. Gallerie oferujących kontakt ze sztuką nikt nie chce na razie otwierać i nic nie wskazuje na to, żeby kolejne tygodnie przyniosły w tej kwestii odmianę.

Pograżony w pandemii świat reaguje na wirusa nieco inaczej. Francuski rząd narzucił na obywateli nie tylko lockdown, ale także godzinę policyjną. Dzielne przyrosty zachorowań unormowały się, a prezydent kraju Emmanuel Macron ogłosił, że galerie sztuki otworzą się jako pierwsze. Otwarcie nastąpiło już 28 listopada. 15 grudnia w ślad galerii pójść muzea, choć centra handlowe w kraju wciąż pozostaną zamknięte. Przyszłoroczne targi Art Basel w Hongkongu jeśli się odbędą, to najwcześniej w maju, a nie jak zwyczajowo na początku marca. Opóźnione będą targi sztuki Frieze w Los Angeles, a to ze względu na pandemię.

W polskich komunikatach dotyczących restrykcji i obostrzeń bardzo rzadko pojawia się kultura. Głośno komentowane było ponowne zamknięcie kin w listopadzie, choć to wydarzenie bardziej symboliczne. Kina i tak świeciły pustkami z racji na rygor sanitarny, rozważę społeczeństwa, a przede wszystkim wycofanie większości premier filmowych z tegorocznych repertuarów. O sztuce nie usłyszeliśmy niemal nic, choć galerie zamknięto z dnia na dzień. Niektórym galeriom prywatnym udało się przeforsować pomysł by, co zgodne z prawdą, ze względu na działalność komercyjną, być otwartym jak sklepy. O wernisażach, spotkaniach z twórcami nie może być jednak mowy. Muzea po prostu zamknęły drzwi dla gości. Niektóre, zupełnie nieuprzedzone otwierały zaplanowane z dawną wystawy w piątek, by w sobotę ogłosić zamknięcie.

Za zamkniętymi drzwiami warto jednak szerzej otwierać oczy. Niekomfortowa sytuacja, w której nie można prezentować wystaw, może być dla instytucji, takich jak ogólnopolska sieć Biur Wystaw Artystycznych czy państwowych galerii sztuki, momentem, w którym zamiast o humanistycznym dorobku artystów warto pomyśleć o ich statusie społecznym. To placówki, takie jak miejskie centra sztuki współczesnej i państwowe muzea zajmujące się sztuką współczesną, powinny podjąć debatę na temat



# INSTYTUT IM. MIKOŁAJA SIENICKIEGO

tego jak uregulować status artysty, a przede wszystkim jak stworzyć oparty na zasadach solidarności system reprezentacji interesu artystów. Sensowne regulacje tych kwestii mogłyby zapewnić łatwiejszą formę relacji między poszczególnymi twórcami a podmiotami takimi jak Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Przy okazji festiwalu architektonicznego Warszawa w Budowie, warszawskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej zapowiedziało, że w czasach pandemii użyczy przestrzeni inicjatywom, takim jak galerie prowadzone przez artystów, które z racji na kryzysową sytuację straciły swoje placówki. To świetny pomysł i trop, którym powinno się podążać. Rolą kuratorów, w trudnych czasach, powinno być nie tylko opracowywanie i przygotowywanie wystaw, bo za zamkniętymi drzwiami trwają przecież prace nad takimi wydarzeniami. Ich wiedzę i doświadczenie można wykorzystać, by podczas miesięcy bez wystaw porozmawiać z artystami o tym, czego twórcy oczekują jako osoby pozostające z instytucjami w stosunkach pracy. Jak rozmyślnie regulować system rozliczeń, podatowania, świadczeń i ubezpieczeń, ale co szczególnie istotne w dzisiejszej sytuacji, jak pośród innych gałęzi kultury być widocznym podmiotem.

Tematów, które warto poruszyć za zamkniętymi drzwiami jest więcej. Skoro przyszłość w czasach kryzysu jest niemożliwa do wyobrażenia, powinniśmy tak projektować teraźniejszość, żeby być otwartym na zmiany. Już wiemy, że kwestia transportu dzieł sztuki i swobodny transfer ludzi będzie utrudniony. Jak zapewnić życie muzeów w takich wypadkach? Co zrobić, gdy praca nad wystawą kończy się jej zamknięciem w dniu wernisażu, tak jak miało to miejsce w przypadku niedawno otwartej wystawy „Trzy to już tłum” w ramach festiwalu Out of Something we Wrocławiu.

Przed wszystkim warto się zastanowić jak spowodować, żeby instytucje, które od lat pracują nad kształtem kultury w jej wymiarze humanistycznym, mogły, w czasach trudnych społecznie, dowartościować artystów jako grupę społeczną i zawodową.